

Szkolniaczek

MIESIĘCZNIK SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 34 im. WOJSKA POLSKIEGO
w Poznaniu na osiedlu Bolesława Śmiałego 107

Nr 3 (190)

grudzień/styczeń 2018/2019

Detektyw Piórko zanotował

- Dzień Praw Dziecka przypominał wszystkim prawa, które powinno znać każde dziecko w Polsce. Uczniowie „34” stworzyli księgę praw dziecka.
- Kiermasz świąteczny, zbiórka żywności – to akcje, w które jak co roku bardzo chętnie się włączyliśmy. Lubimy i chcemy pomagać!
- Szkoła Małego Inżyniera – pełne emocji głosowanie uplasowało nas ostatecznie na 13. miejscu. Może za rok będzie lepiej?
- Uczciliśmy 100 rocznicę wybuchu zwycięskiego Powstania Wielkopolskiego – braliśmy udział w wyjątkowym apelu i podziwialiśmy wystawę wspianych plakatów przygotowanych przez naszych uczniów.
- Ósmoklasiści przez trzy dni pisali próbny egzamin. Uff, nie było łatwo...
- Uczestniczyliśmy w wigiliach klasowych i wzruszających jasełkach, które wprowadziły nas w świąteczny nastrój.

„Każdy lekarz powinien mieć w sobie dużo empatii, cierpliwości i wyrozumiałości” – rozmowa z panią Agnieszką Jasińską, lekarzem stomatologiem.

„Szkolniaczek”: Czy dentyści trzeba się bać?

Pani Agnieszka Jasińska: Absolutnie nie! Zawód dentystry istnieje nie po to, aby sprawiać ból, a pomagać. Częste wizyty kontrolne (dzieci 2 razy w roku) spowodują wczesne wykrycie ubytków i prawie bezbolesne leczenie. Zawsze można też poprosić o znieczulenie.

„Szk.”: Kiedy po raz pierwszy dziecko powinno pójść do dentystry?

A.J.: Pierwszy raz do dentystry dziecko powinno pójść, kiedy rodzice zauważą pierwsze ząbki. Wizyta taka nazywa się adaptacyjną i polega na poznaniu lekarza i gabinetu, sprzętu stomatologicznego. Można wtedy porozmawiać o higienie jamy ustnej dziecka, jakich szczoteczek i past używać. Kiedy dziecka nic nie boli, a wizyta jest kontrolna, łatwiej nawiązać kontakt z pacjentem i zyskać zaufanie.

„Szk.”: W jakim okresie życia gubimy zęby mleczne i kiedy kończy się proces wyrastania zębów stałych?

A.J.: Zęby mleczne zaczynają wypadać około 6-7 roku życia. Zęby stałe powodują zanik korzeni zębów mlecznych i dochodzi do ich rozchwiania. Pierwsze zęby stałe to 6, czyli pierwsze trzonowce, które wyrastają około 6 roku życia, a ostatnie 7 około trzynastego roku życia. Ósemki, jeśli mamy ich zawiązki, wychodzą pomiędzy 17-21 rokiem życia.

„Szk.”: Jakie czynniki mają wpływ na to, czy nasze zęby są zdrowe?

A.J.: Jest wiele czynników, które wpływają na nasze zęby. Na czynniki genetyczne nie mamy wpływu, ale dobra higiena i dieta zależą od nas. Należy ograniczyć węglowodany, które są pożywką na bakterie i pokarmy o kleistej konsystencji, które długo zalegają na zębach. Niekorzystny wpływ mają także kwaśne pokarmy. Jeśli jednak skusimy się na te niezdrowe rzeczy, musimy pamiętać o umyciu zębów. Na zdrowie naszych zębów wpływają nabiał, ryby, warzywa i owoce.

„Szk.”: Jakie są najważniejsze zasady związane z pielęgnacją zębów?

A.J.: Najważniejszą zasadą jest mycie zębów. Po myciu płuczemy zęby małą ilością wody, aby działanie fluoru było większe. Po myciu nie należy jeść. Dobrze jest również nitkować zęby, aby oczyścić przestrzenie międzyzębowe i używać płynów do płukania jamy ustnej. Zęby należy myć co najmniej rano po śniadaniu i wieczorem i po kolacji. Dobrze jest myć zęby po każdym posiłku.

„Szk.”: Co sądzi Pani o fluoryzacji zębów w szkole?

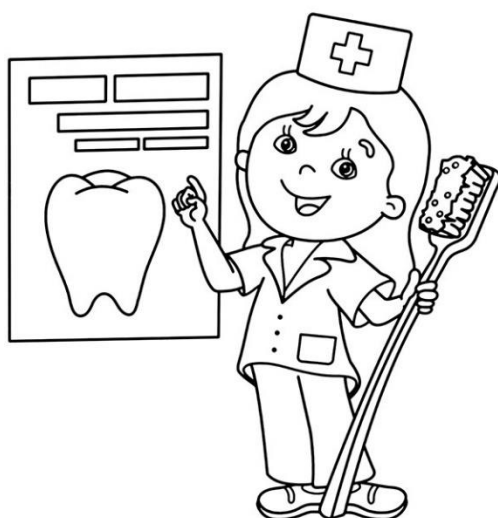
A.J.: O fluoryzacji w szkole zdania są podzielone. Uważam, że na pewno nie zaszkodzi, jeśli jest przeprowadzona prawidłowo. W okresie wzrostu uzębienie jest narażone na niedobory składników mineralnych. Fluor wzmacnia uzębienie na całe życie.

„Szk.”: Jak długo trzeba się uczyć, żeby zostać stomatologiem? Jakie szkoły trzeba ukończyć?

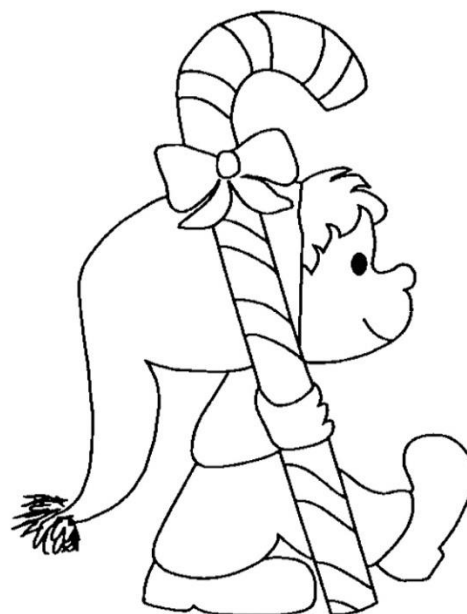
A.J.: Po szkole podstawowej dobrze jest wybrać klasę o profilu biologiczno-chemicznym, bo te przedmioty są wymagane na maturze, jeśli ktoś myśli o stomatologii. Uczelnia, którą trzeba ukończyć, to Uniwersytet Medyczny Wydział Lekarski II. Studia trwają 5 lat. Po ukończeniu studiów wymagane jest odbycie stażu w gabinecie stomatologicznym po okiem specjalisty. Ostatnim etapem jest otrzymanie prawa wykonywania zawodu.

„Szk.”: Czy zawód lekarza stomatologa wymaga jakichś szczególnych predyspozycji?

A.J.: Moim zdaniem wymaga. Lekarz stomatolog jak każdy lekarz powinien mieć w sobie dużo empatii, cierpliwości i wyrozumiałości. Powinien umieć słuchać. Życzliwe spojrzenie i uśmiech również pomagają w nawiązaniu relacji ze zdenerwowanym pacjentem.



DENTYSTA



Święta, święta...

Świąteczne refleksje

Jestem przekonana, że znaczna większość naszego społeczeństwa uwielbia święta. Kolędy, ozdoby świąteczne, kalendarz adwentowy, reklamy, nowe filmy w kinach, sklepowe wystawy – to wszystko wpływa na nasz nastrój. Czujemy wtedy ten świąteczny klimat, co sprawia, że tak naprawdę czekamy na gwiazdkę już od połowy listopada. Ja również należę do tej grupy osób i mogę śmiało powiedzieć, że Wigilia to mój ulubiony dzień w roku. Nie tylko ze względu na prezenty i wymienione potrawy, ale także przepiękne tradycje. Dzięki przystrojonej choince, śpiewaniu kolęd, składaniu sobie życzeń, naprawdę odczuwamy bożonarodzeniowy nastrój. Święta to także czas, kiedy wzmacniamy nasze relacje z bliskimi i pokazujemy im, jak bardzo nam na nich zależy. Bez wątplenia Boże Narodzenie to piękne święta, bez których nie wyobrażam sobie też zimy.

Hanna Pontus, 6 d

Na święta czekam cały rok. Bardzo lubię ten czas. Czekam na niego z upragnieniem od początku grudnia. Uwielbiam to całe czekanie i świąteczny klimat. Razem z mamą i rodzeństwem pieczemy pierniki – jest to moja ulubiona tradycja. W święta lubię także robić porządki, ustawiać choinki i robić dekoracje do pokoju. Kiedy nadchodzi upragniony dzień świąt, wszystko w moim domu jest prawie gotowe. Jadę z rodzicami i rodzeństwem na cmentarz do mojego brata. Następnie do babci i dziadka po

karpia i inne potrawy. W domu z mamą szykujemy wszystko na stole. Wtedy przychodzi Gwiazdor i kładzie prezenty pod choinkę, a my jemy wieczerzę. Wcześniej dzielimy się opłatkiem i składamy sobie życzenia, ja bardzo lubię to robić. Z wieczerzy lubię dużo rzeczy, ale nie lubię karpia, nigdy go nie jadłam. Potem śpiewamy kolędy, moją ulubioną jest „Wśród nocnej ciszy” i umiem zagrać ją na pianinie. Lecz najbardziej lubię otwieranie prezentów! Kiedy kończą się święta, zaczynam już czekać na nie w następnym roku.

Anna Formanowicz, 5 b



Co roku większość z nas czeka na święta z niecierpliwością. Lubimy je z wielu powodów. Najczęściej chodzi nam o upominki, które otrzymujemy w tym dniu, jednak ja zwracam również uwagę na to, że podczas Bożego Narodzenia spędzamy czas z rodziną i siedzimy przy jednym stole. Bardzo zależy mi, aby spotkać tych z rodziny, z którymi nie mam okazji widzieć się na co dzień. Lubię z nimi rozmawiać, żartować oraz słuchać o ich przeżyciach z całego roku. Bardzo lubię również polskie tradycje, a najmilej jest mi, kiedy wspólnie składamy sobie życzenia podczas dzielenia się opłatkiem. Święta są czasem, kiedy znikają spory między ludźmi, dlatego zawsze, gdy o tym myślę, robi mi się miło na sercu. 24 grudnia jest moim ulubionym dniem w roku.

Nadia Kuik, 6 d

Ludzie bardzo lubią święta. Szczególnie dzieci, ponieważ przychodzi do nich Święty Mikołaj,

który rozdaje prezenty. Wśród dorosłych również nastaje wesoła atmosfera. Święta Bożego Narodzenia dają pretekst do spotkań rodzinnych. Niestety nie dla wszystkich są one miłe. Wielu ludzi starszych na okres świąteczny jest umieszczanych w szpitalach, ponieważ rodzina córki czy syna chciała pojechać na wakacje. Jest też wiele osób samotnych, które nie mają rodzin i muszą sobie same poradzić. Problem mogą też stanowić pieski, które zostały podarowane jako prezent – niespodzianka pod choinkę. Wiele z nich kończy w schroniskach. Mimo wszystko większość lubi święta Bożego Narodzenia.

Zosia Hardek, 6 d



Opowieść wigilijna

Zbliżały się święta Bożego Narodzenia, dzieci nie mogły zrozumieć, dlaczego rodzice na siebie krzyczą. Wigilia kojarzyła im się z ciepłą, rodzinną atmosferą. Problemy mamy i taty wprowadzały nerwowy nastrój, który sprawiał, że dzieci się bały. Zapomniano o wzajemnej miłości i o sile rodziny. Porannym porządkom domowym nawet w tym szczególnym dniu towarzyszyły kłótnie rodziców. Bardzo smuciły one małego Jasia i Zosię.

Gdy tata wyszedł z domu, trzaskając drzwiami, dzieci schowały się w swoim pokoju. Zosia obserwowała całą sytuację przez okno, zauważyła, że tata schylił się gwałtownie i zajrzał pod auto. Zaciekawiona tym, co on tam zobaczył, wybiegła z pokoju na dwór. Nie ubierając kurtki i szalika ruszyła

w stronę auta. Jej oczom ukazał się średniej wielkości kundelek z ranną łapką. Był cały zziębnięty, oprószony śniegiem. Razem z tatą natychmiast zabrali go do domu. Mama przygotowała poście, świeżą wodę i trochę suchej karmy. Dzieci zabrały się za obmywanie rany, a tata zadzwonił po weterynarza. Piesek leżał cichutko, jednak widać było w jego oczach wdzięczność. Wspólne działania na rzecz niezapowiedzianego gościa ociepliły atmosferę. Weterynarz przyjechał po godzinie, opatrzył łapę psa. Rana okazała się być niegroźna. Psu już nic nie zagrażało. Cała rodzina zaangażowała się w opiekę nad zwierzęciem. Dzieci zastawiały się, jakie będą dalsze jego losy, gdy już będzie w pełni zdrowy i silny. Zosia i Jasio zawsze chcieli mieć pieska, lecz rodzice nigdy nie chcieli się zgodzić.

Opieka nad zwierzątkiem spowodowała, że rodzina na nowo zbliżyła się do siebie. Zapanował świąteczny klimat, dzieci śmiały się i były szczęśliwe. Bo rodzice postanowili, że piesek zostaje w domu. Nazwano go Niespodzianka, bo był to najwspanialszy prezent, jaki mogły sobie dzieci wymarzyć. Odtąd cała rodzina spędzała wspólnie czas, zajmowała się pieskiem, wychodziła na spacer. Wigilia była jedną z tych najlepszych, jaką zapamiętają na zawsze. Dzięki Niespodziance zaciśnięły się więzy rodzinne. Rodzice doszli do porozumienia i wyciągnęli wnioski. Całą swoją uwagę poświęcili Zosi i Jasiowi. Sprawy dorosłych nie dotyczyły już świata dzieci. Kolacja wigilijna przebiegła w miłej, ciepłej atmosferze.

Oskar Blachnierek, kl. VI C



Ciekawe, o czym dyskutowali w Wigilię

Wyniki ankiety na temat zwyczajów i tradycji świątecznych w naszej szkole

Zadaliśmy dwa pytania:

1. Którą z tradycji świątecznych lubisz najbardziej? Do wyboru były następujące odpowiedzi: strojenie choinki, pieczenie pierników, dzielenie się opłatkiem, śpiewanie kolęd, wieczerza wigilijna, prezenty, kalendarz adwentowy, odwiedzenie żłóbka w kościele i jasełka

Pierwsze miejsce zajęły, jak można było przypuszczać, prezenty. Na drugim, trzecim i czwartym miejscu ex aequo znalazły się: strojenie choinki, śpiewanie kolęd i wieczerza wigilijna.

2. Jakie lubimy świąteczne potrawy? Do wyboru były: barszcz, kapusta z grzybami, fasola, pierogi z kapustą i grzybami, karp lub inna smażona ryba, kompot z suszonych owoców i paszteciki.

Tutaj zdecydowanie pierwsze miejsce zajął karp lub inna smażona ryba. Rozkład głosów pomiędzy inne potrawy był równomierny.

Święta w kinie, czyli filmowe tradycje świąteczne

Z racji, że nie tak dawno temu świętowaliśmy Boże Narodzenie, chciałabym opowiedzieć o filmach, oglądanych praktycznie w każde święta.



„Kevin sam w domu”
i „Kevin sam w Nowym
Jorku”

Grzechem byłoby nie zacząć o chyba najpopularniejszej komedii związanej ze świętami. Zabawną przygodę ośmioletniego Kevina McCallistera zna na pamięć każdy, a i tak co roku bawi ona swoich widzów. Zmagania

dwójki złodziei z licznymi pułapkami zastawionymi w

domu przez chłopca są niezwykle śmieszne i stały się już kultowe. Kevin jest bohaterem nie tylko świetnego filmu, ale i wielu memów. Mimo to ciągle cieszy się popularnością.



„Pada Shrek”

Uwielbiana w szczególności przez młodszych widzów, kontynuacja przygód jednego z najzabawniejszych i najbardziej lubianych bohaterów kreskówek także cieszy się dobrą oglądalnością. Jest to kolejna bardzo popularna komedia, tym razem skierowana do dzieci, chociaż bywa, że oglądają ją również dorośli. Moim zdaniem dzięki tej animacji można poczuć piękną, świąteczną atmosferę i po raz kolejny obejrzeć świetną komedię z udziałem ulubionych postaci.

(od variola vera - ospa prawdziwa)
trafiła do Europy Zachodniej w XVIII w. dzięki lady Mary Wortley Montagu, żonie brytyjskiego ambasadora w Turcji, która rozpowszechniła tę technikę wśród arystokratycznych i królewskich rodzin Anglii oraz innych państw Europy.



„Grinch: świąt nie będzie”

Kolejny hit, bez którego spora część osób nie wyobraża sobie świąt. Film ten, jak wszystkie filmy z tej listy, stał się pewnego rodzaju tradycją. Mimo że po głębszym zastanowieniu perspektywa zniszczenia

Bożego Narodzenia nas przeraża, okazuje się, że lubimy tego typu historie. W końcu zawsze ostatecznie kończą się dobrze. Jeszcze większą sławę, przyniosła tej opowieści nowa, tym razem animowana wersja z tego roku.

Hania Pontus, 6 d

Życzenia na Nowy Rok

Życzenia dla chorych dzieci

Drogie Dzieci!

Życzę Wam dużo zdrowia w Nadchodzącym Nowym Roku, abyście wyzdrowiały i tak jak inni wasi koledzy i koleżanki mogły bawić się bez widoku szpitalnych sal, kroplówek i zastrzyków, abyście były otoczone miłością Waszych Rodziców i nigdy nie cierpiały.

Życzę Wam, abyście nie czuły się gorsze od innych, bo jesteście takie jak każde z dzieci – po prostu wyjątkowe ☺

Drogie syryjskie Dzieci!

Życzę Wam, abyście w Nadchodzącym Nowym Roku nie cierpiały z powodu wojny, głodu, nędzy i abyście nie bały się przyszłości. Byście znalazły wokół siebie kochających i pomocnych ludzi, którzy otulą Was ciepłem swoich domów i swoich serc. By świat, który Was otacza, był pełen POKOJU, abyście mogły w końcu wrócić do swoich domów, chodzić w spokoju do swoich szkół, grać w piłkę i dokazywać, tak po prostu i zwyczajnie – byście mogły BYĆ DZIEĆMI ☺

Ania Formanowicz, 5 b



Co w „34” piszczy?

Dzień Praw Dziecka



20 listopada 2018 roku (w moje 11-te urodziny) odbyła się w naszej szkole „lekcja” na temat praw dziecka. Tego dnia wszyscy uczniowie spotkali się w holu szkoły.

Na początku nasi starsi koledzy i koleżanki z siódmych klas opowiadali o tym, kiedy uchwalono ten dzień, wymienili istotne prawa, w tym prawo do prywatności, prawo do nauki, prawo do życia z dwojgiem rodziców, nawet wtedy, gdy ci nie mieszkają ze sobą. Z okazji tego dnia w naszej szkole była tworzona księga praw dziecka, do której każda z klas zilustrowała jedno wskazane prawo. Widzieliśmy także króciutkie filmy przedstawiające wybrane prawa, nakręcone przez uczniów szkoły „Łejery”. Filmy te były bardzo ciekawe i nawet wzruszające, szkoda, że niewielu uczniów naszej szkoły było nimi zainteresowanych. Tego dnia odbyło się także rozdanie nagród za prace plastyczne w konkursie ogłoszonym przez naszą szkołę, w którym trzeba było zilustrować wybrane prawo (odebrałam wyróżnienie ☺ - narysowałam plakat nt. wszystkie dzieci mają prawo do nauki).

Na końcu uroczystości wszyscy zaśpiewaliśmy piosenkę do słów naszej byłej pani dyrektor śp. Emilii Waśniowskiej, pt. „Mam prawo do swych praw”. „Lekcja – akademia” bardzo mi się podobała, ponieważ była ciekawa i uświadomiła po raz kolejny tym wszystkim, którzy słuchali, ile my dzieci mamy praw.

Ania Formanowicz, 5 b

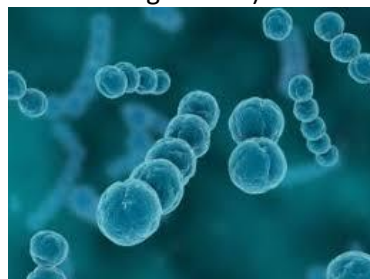
Kącik zdrowego ucznia

Jesień i zima to czas przeziębień

Pamiętajmy, że zachowanie odpowiedniej higieny jest bardzo ważne dla zdrowia. Należy zawsze myć bardzo dokładnie ręce, a w okresie jesienno-zimowym szczególnie o tym trzeba pamiętać. Chociaż zarazki są mikroskopijnych rozmiarów, to potrafią być naprawdę niebezpieczne. Mogą się rozmnażać w ciągu kilku godzin. Nie widać ich gołym okiem, jednak są wszędzie – w wodzie, w powietrzu, na ziemi, a także wewnątrz naszego organizmu. Rozróżniamy dwa rodzaje zarazków: bakterie oraz wirusy.

Bakterie

Paciorkowce (streptokoki) są przyczyną anginy. Zwykle znajdują się one w jamie ustnej, górnych drogach oddechowych, jelitach i skórze - około 10 - 20% z nas to nosiciele tych bakterii (nosiciel to zdrowa osoba, która ma uśpione źródła bakterii w swoim organizmie).



Szczególnie istotne są bakterie, bytujące u nosiciela, w samych migdałkach podniebiennych (w gardle), które uaktywniają się w sprzyjających warunkach, np. gdy organizm jest zmęczony. Wystarczy, że np. przemęczone (osłabione) dziecko przez dłuższy przebywa na słońcu, a potem nagle wskakuje do zimnej wody, albo bez czapki wychodzi z nagrzanego pomieszczenia na jesienną zawieruchę. Po takim szoku temperaturowym odporność organizmu spada, bakterie dokonują tzw. autozakażenia i wywołują anginę. Anginą łatwo się zarazić, wystarczy np. użyć kubka, z którego pił chory.

Pierwszym objawem anginy jest bardzo wysoka gorączka, niekiedy nawet do 40 °C. Pojawia się wtedy ból gardła, niekiedy bardzo ostry, uniemożliwiający czasami przyjmowanie pokarmów i płynów czy wręcz przełykanie śliny. U małych dzieci ból może wywoływać również wymioty. **Trzeba pamiętać o tym, że anginę paciorkowcową zawsze należy**

leczyć antybiotykiem, bowiem niewłaściwie leczona infekcja paciorkowcowa może dawać poważne powikłania, w tym uszkodzenie nerek.

Wirusy



Grypa jest poważnym wirusowym zakażeniem dróg oddechowych, szczególnie często występującym w zimowych miesiącach. Przechorowanie grypy daje tylko krótkotrwałą odporność – do kilku miesięcy i jedynie w stosunku do tego typu wirusa, który chorobę wywołał. Grypa wywoływana jest przez wirusy grypy A i B. Zakażenie następuje drogą kropelkową lub przez bezpośredni kontakt z chorym osobą, chociaż istnieją przypadki zakażenia wskutek kontaktu ze skażonymi przedmiotami lub poprzez ręce. Źródłem zakażenia jest chory człowiek, z kolei w przypadku ptasiej grypy - zakażony ptak. Wirus przenoszony jest przez bezpośredni kontakt z chorym osobą lub na skutek dotykania martwego ptaka. Również spożywanie surowych jaj chorych ptaków oraz jedzenie niedogotowanego mięsa, może być przyczyną przenoszenia zakażenia na człowieka.

Objawy grypy charakteryzuje nagły początek z gorączką, katarem, kaszlem, bólem głowy, gardła i bólami mięśniowymi. Wśród tych objawów ogólnych należy wymienić również katar oraz uczucie rozbicia i osłabienia. U młodszych dzieci najczęstsze objawy to gorączka i bóle brzucha. Niekiedy obserwuje się u nich również wymioty i biegunkę o łagodnym nasileniu. Grypa zwykle mija sama po około 7 dniach, jednak niektóre objawy, takie jak kaszel czy ogólne osłabienie mogą utrzymywać się znacznie dłużej.

Wśród czynników ryzyka zwiększających zachorowanie na gripę, wymienia się:

- brak odpowiedniej higieny rąk,
- bezpośredni kontakt z chorym osobą/zwierzętami lub skażonymi przedmiotami,
- przebywanie w dużych grupach ludzi (szczególnie w okresie grypy sezonowej),
- przebywanie w bliskiej odległości od chorego na gripę, bez żadnego zabezpieczenia, np. maseczki na twarzy,

- dotykanie skażonymi rękami nosa, oczu lub ust.

Aktualnie najlepszą formą ochrony przed zarażeniem, jest zaszczepienie się przeciwko wirusowi grypy, a dodatkowo dbanie o higienę, by i w ten sposób zmniejszyć niebezpieczeństwo zachorowania. Szczepienia są najbardziej zalecaną formą ochrony, dlatego nie bójmy się ich i zaszczepmy się przed nadejściem sezonu grypowego. Ochronne przeciwciała wytwarzają się w organizmie dopiero od 7. dnia po zaszczepieniu i chronią one przed infekcją przez 6-12 miesięcy. Jeżeli więc zarazimy się gripą dzień przed zaszczepieniem, kiedy wirus zdąży już wnikać do organizmu, ale jeszcze nie wywoła żadnych widocznych objawów, szczepienie osłabi naszą odporność i wówczas przechorujemy gripę dużo silniej, niż gdybyśmy w tym czasie nie szczepili się w ogóle.

Leczenie grypy:

W leczeniu grypy najważniejsze jest pozostanie w domu, przykrycie się ciepłym kocem oraz zażywanie typowych leków przeciwbólowych i przeciwgorączkowych, których zwykle używamy również w infekcjach przebiegniowych. Pamiętajmy jednak, że preparaty te, choć wspomagające leczenie grypy, zmniejszają jedynie nasilenie objawów chorobowych, ale nie mają żadnego wpływu na samego wirusa grypy. W czasie grypy bardzo dobrze działają na organizm rozgrzewające herbaty, czyli przede wszystkim te, zawierające dużo witaminy C. Oto kilka przepisów na herbatki rozgrzewające:

Herbatka z lipy. Jest znanym środkiem rozgrzewającym i napotnym. Łyżkę suszonego kwiatu lipy zalej szklanką wrzątku i parz pod przykryciem przez 15 minut. Możesz dodać do niej łyżeczkę miodu lub soku z czarnej porzeczki, dzikiej róży albo malinowego. **Herbatka z suszonych malin.** Dwie łyżki suszonych owoców zalej szklanką wrzątku i parz pod przykryciem 15 minut. Można też herbatkę malinową przygotować z torebek ekspresowych lub do zwykłej herbaty dodać dwie łyżki soku malinowego. **Herbatka z imbiru.** Pięć plasterów obranego ze skórki świeżego imbiru zalej dwiema szklankami wody i gotuj na małym ogniu 20 minut. Odwar możesz posłodzić miodem, dodać do niego gruby plaster cytryny lub łyżeczkę soku malinowego.

Jeszcze o szczepieniach

Dziś mamy wielkie wygody i szczepienia są obowiązkowe. Małe dzieci szczepi się tuż po urodzeniu. Istnieją szczepienia obowiązkowe i dobrowolne. Pamiętajmy, jakie cierpienia znosiły kiedyś dzieci i dorośli, kiedy się nie szczepili i nie bójmy się szczepień.

Rozwój szczepień ochronnych jest jednym z największych osiągnięć ludzkości. Osobom żyjącym dzisiaj trudno wyobrazić sobie, ale jeszcze **sto lat temu, tj. w latach 1918-1919** na świecie panowała pandemia grypy, wywołana przez groźną odmianę podtypu H1N1 wirusa A grypy - „słynna grypa hiszpanka”, która pochłonęła na świecie od 50 do 100 mln ofiar. W okresie 12 miesięcy przetoczyła się, w trzech osobnych falach, przez Europę, Azję, Afrykę i Amerykę Północną. Liczba ofiar „hiszpanki” wielokrotnie przewyższyła liczbę ofiar frontów I wojny światowej. Była to jedna z największych pandemii w historii ludzkości, w przebiegu której zachorowało ok. 500 mln ludzi, co stanowiło wówczas 1/3 populacji świata. W dobie obecnych szczepionek taka sytuacja jest prawie niemożliwa.

Dzięki szczepieniom udało się wyeliminować ospę prawdziwą. Na ziemiach polskich uodpornienie czynne jako zabieg mający na celu zapobieganie ospie prawdziwej zastosowano w XVII wieku. Pionierami byli Vollgang z Wrocławia i Szulc z Torunia. Wprowadzenie na ziemiach polskich w latach 1801-1802 szczepień przeciwospowych humanizowaną limfą krowią, metodą Jannera, zawdzięcza się

Hiacyntowi Dziarkowskiemu, Wojciechowi Jerzemu Boduszyńskiemu, Neuhauserowi i Vannotiemu.

W 1808 r. – w Wilnie i Warszawie zorganizowano pierwsze Instytuty Szczepień Ospy Krowiej.

W 1811 r. – Napoleon Bonaparte wydał w Polsce postanowienie o obowiązkowym szczepieniu w szkołach.

W 1815 r. – wydano postanowienie o obowiązkowym szczepieniu w wojsku.

W 1919 r. – została wydana ustawa o przymusowym szczepieniu ochronnym przeciwko ospie prawdziwej.

9 grudnia 1979 r. został podpisany *akt eradykacji ospy prawdziwej*. Dokonała tego specjalnie powołana Międzynarodowa Komisja, której przewodniczył prof. Jan Kostrzewski z Polski. Eradykację potwierdzono 8 maja 1980 r., podczas 33 Światowego Zgromadzenia Zdrowia.

Obecnie chorobą, którą dzięki powszechnym szczepieniom prawie udało się wyeliminować jest choroba Heinego-Medina.

Walkę z tą chorobą rozpoczął Polak - profesor Hilary Koprowski. Urodził się on w 1916 roku pod Warszawą w rodzinie żydowskiej. Tuż przed wkroczeniem hitlerowców do Warszawy jego rodzina zdołała uciec i ostatecznie osiadła w USA. Tam Koprowski prowadził badania nad pewną ciekawą właściwością wirusa polio. Wirus polio nie był on w stanie pokonać pewnego gatunku szczura. W badaniach okazało się, że te szczury zakażone polio nie chorują, a nawet ich układ odpornościowy znacznie osłabia wirusa. Profesor Koprowski zaczął pobierać fragmenty tkanki mózgowej szczurów z wciąż aktywnym, ale bardzo osłabionym wirusem, a

następnie podawał go ludziom. Wirus był tak słaby, że nie wywoływał choroby, a ludzki układ odpornościowy zwalczał go bez problemu, zyskując trwałą odporność. Pierwsze masowe szczepienie tą szczepionką miało miejsce w roku 1958 roku w Kongo, a potem w Polsce, w której epidemia polio szalała od 1951 roku. Zakończyło się to niezwykle sukcesem bo liczba zachorowań w ciągu pięciu lat spadła od 1000 do 30 rocznie.

Z kolei w 1890 r. wybitny niemiecki bakteriolog Robert Koch, uczony, który wraz z Pasteurem przyczynił się do rozkwitu mikrobiologii w końcu XIX wieku, ogłosił, że znalazł sposób na leczenie gruźlicy za pomocą opracowanego przez siebie preparatu. Polak Odo Bujwid nadał preparatowi nazwę tuberkulina. W latach 80. XX wieku gruźlica ponownie stała się poważnym problem zdrowotnym w wielu krajach. W 1993 Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) uznała gruźlicę za chorobę stanowiącą globalne zagrożenie zdrowotne.

W 1974 WHO opracowało program *Expanded Program of Immunization*, który przewidywał szczepienia przeciwko gruźlicy, polio, błonicy, krztuścowi i tężcowi (DTP), odrze, żółtej febrze i wirusowemu zapaleniu wątroby typu B.

Tabela (przygotowali Andrzej Formanowicz, klasa 4a, Agnieszka Formanowicz klasa 2b i Ania Formanowicz klasa 5b)

$$\text{☹️} + \text{szczepionka} = \text{😊}$$

Data wynalezienia szczepionki	Nazwa choroby (odkrywca szczepionki)
1796	ospa prawdziwa (wynalazcą był Edward Jenner). Wprowadził on do organizmu 8-letniego chłopca ropę pobraną z pęcherza na dłoni kobiety zarażonej ospą krowią (krowianka). Po roku temu samemu chłopcu podał materiał pobrany od osoby chorej na ospę prawdziwą. Dziecko nie zachorowało. Ale dopiero w 1974 r. WHO ogłosiło świat całkowicie wolnym od ospy prawdziwej. Stało się to po 178 latach szczepień ochronnych.
1881 1882	wąglik (1881), wścieklizna (1882) (wynalazcą obu był Ludwik Pasteur). Pierwszy raz szczepionka p/wściekliznie została podana w 1885 roku 9 letniemu Josephowi Meisterowi pogryzionemu przez chorego na wściekliznę psa. Mały Joseph wyzdrowiał, a wieść o tym rozstawiła imię Pasteura. Na świecie zaczęły powstawać filie jego instytutu. Druga po paryskiej powstała w Warszawie i była prowadzona przez bakteriologa Odonu Bujwida.
1890	tężec (wprowadzona w 1914), błonica (odkrywcą toksyny błonicy był Emile Roux). Opracowane preparaty nazwano surowicą błonicy i surowicą przeciw tężcowi. Surowica przeciw tężcowi sprawdziła się wyjątkowo w okopach I wojny światowej. Dowództwo wojsk niemieckich nakazało szczepić przeciw tężcowi każdego rannego żołnierza, co z pewnością uratowało im życie. Z upływem lat surowice były udoskonalane i dawały coraz dłuższą odporność. W 1910 r. Emil Behring opracował nową szczepionkę przeciwko błonicy, którą nazwano AT – Toksyna-Antytoksyna. Podał ją małej dziewczynce, której stan oceniano jako beznadziejny. Preparat zadziałał, a jego twórca zyskał miano „zbawcy dzieci” W 1919 r. Gaston Ramon z Instytutu Pasteura opracował nową szczepionkę przeciw błonicy.
1892	cholera (szczepionkę żywą opracował Jaime Ferran i zastosował w 1894r. podczas epidemii w Hiszpanii; pierwszą szczepionkę martwą opracował w 1896r. Wilhelm Kolle)
1896	dur brzuszny (odkrywcami byli Almroth Wright i Richard Pfeiffer)
1897	dżuma (opracował ją Alexandre Yersin)
1921	gruźlica (szczepionka Bacillus Calmette-Guérin (BCG), wynalazł ją Albert Calmette i Camille Guérin) Wywołało to, podobnie jak wiadomość o tuberkulinie, wielkie poruszenie, bowiem jedynym leczeniem gruźlicy były tatrzańskie i alpejskie sanatoria klimatyczne. Wyprodukowanie szczepionki udało się dopiero po 13 latach
1923	krztusiec (Duńczyk Thorwald Madsen). Szczepionka zawierała martwe, całe komórki bakterii. Masowe szczepienia rozpoczęto w USA w latach 40. ubiegłego wieku. W Europie szczepienia rozpoczęto dziesięć lat później. Z końcem lat 60. szczepionkę Madsena zastąpiono szczepionką skojarzoną Di-Per-Te, czyli błonniczo-tężcowo-krztuscową.
1937	grypa (Jonas Salk opracowuje pierwszą skuteczną szczepionkę przeciw grypie, która zawiera całe wirusy. W 1941 roku wykazał on u żołnierzy 70% skuteczność swojej szczepionki w zabezpieczeniu przed zbliżającą się ostrą epidemią grypy A.

1952	polio (produkcję szczepionki rozpoczęto po kilku próbach klinicznych w 1954; została wstrzymana ze względu na zanieczyszczenia i wznowiona po roku). „Świat bez kalek” – takie było marzenie prof. Hilarego Koprowskiego, który w 1950 r. jako pierwszy podał małemu dziecku skuteczną szczepionkę przeciwko <u>chorobie Heinego- Medina</u> . W 2001 r. WHO ogłosiła, że Europa jest wolna od tej choroby. Szczepienia przeciwko polio są w kalendarzu szczepień obowiązkowych.
1964	odra (pierwszą szczepionkę opracował John Enders, jednak w 1967 r. zaprzestano jej użycia; później opracowano około 20 różnych szczepionek przeciw odrze, w której większość wirusów pochodzi ze szczepu wyizolowanego przez Endersa w 1954 r.)
1967	świnka (odkrywcą był Maurice Hilleman, szczep wirusów pobrał od swojej córki; znany jest do dziś jako szczep Jeryl Lynn)
1970	różyczka (twórcą szczepionki jest <u>Maurice Hilleman</u>)
1974	ospa wietrzna (opracował ją Michiaki Takahashi; licencję na pierwszą na rynku szczepionkę Varivax uzyskał w 1995 r.)
1981	wirusowe zapalenie wątroby typu B – HBV (po raz pierwszy wirusy WZW A i WZW B rozróżniono w 1942; próby kliniczne rozpoczęto już w 1975 r.)
1992	wirusowe zapalenie wątroby typu A – HAV (w 1995 uzyskano licencję na szczepionkę Havrix, rok później na kolejną – Vaqta)
2006	wirus brodawczaka ludzkiego (HPV) . W Stanach Zjednoczonych i Meksyku wprowadzono szczepionkę przeciwko wirusowi HPV wywołującemu raka szyjki macicy. W tym samym roku preparat trafił także do Polski. Badania kliniczne dowiodły, że szczepionka ma największą skuteczność, jeśli podaje się ją dziewczynkom, które jeszcze nie miały kontaktu z wirusem HPV

Ania Formanowicz, 5 b



Warto się uczyć! Wspomnienia z TELETURNIEJU „Jeden z dziesięciu”



Każdy, kto włączy program 1 TVP około godz. 19.00, trafi na emisję teleturnieju „Jeden z dziesięciu”. Zainteresowani tym programem powiedzą, że jest ciekawy, pasjonujący, jeden z najlepszych. Oglądają go młodzi i starsi, startują w nim pasjonaci wiedzy ogólnej i naukowej. Do tych ostatnich należy pisać ten artykuł do Waszej szkolnej gazetki. Program ten oglądałem od jego pierwszych emisji.

Gdy w ubiegłym roku, w październiku, usłyszałem o eliminacjach w Poznaniu, postanowiłem w nich wziąć udział. Termin kwalifikacji nie był dokładnie znany. Zgłoszenie na eliminacje jest bardzo proste - wystarczy usiąść przy komputerze i napisać znaną formułkę o zgłoszeniu do eliminacji teleturnieju: imię i nazwisko oraz adres. Zgromadziłem książki z różnych dziedzin, wysłuchałem kilkunastu utworów operowych, powtórzyłem biologię i obejrzałem kilkanaście starych filmów. Nie przewidywałem jednak, że eliminacje odbędą się tydzień po zgłoszeniu. Patrząc na moją wiedzę humanistyczną zdobytą 50-60 lat temu, wszak przez 40 lat zajmowałem się projektowaniem obrabiarek i urządzeń specjalnych, jeździłem na delegacje po Polsce i nie tylko, przyznam, że trochę się przeraziłem. Zrobiłem szybki rachunek za i przeciw i stwierdziłem, że na tym etapie nic mi nie grozi, jeżeli chodzi o ośmieszenie się. Nie uwierzycie, ale wiele mi

pomogła podstawowa wiedza, wasza, szkolna, a więc i moich wnuków.

Eliminacje odbywały się w nowym budynku Uniwersytetu Ekonomicznego. Pytających było 6. Ja trafiłem do sympatycznej pani i wylosowałem pytania; w sumie było ich 20, a trzeba było odpowiedzieć na minimum 15. Nadmienię jeszcze, że skorzystałem z wiedzy o Tatrach od mojego wnuczka Andrzejka oraz wiersza, który czytała moja wnuczka Agnieszka, „Kto ty jesteś - Polak mały” Wł. Bełzy, a także podręcznika z historii najstarszej wnuczki Ani. Z Tatr miałem pytanie o najtrudniejszą trasę - chodziło o Orlą Perć, a o niej nasz domowy znawca gór – Andrzejek stale mi opowiadał (to jego marzenie, aby tam kiedyś dotrzeć). Przed wyjściem na eliminację przeczytałem o florze i faunie i znów miałem szczęście - otrzymałem pytanie, na które znałem odpowiedź. Odpowiedziałem w sumie prawidłowo na 19 pytań. Nie odpowiedziałem na pytanie proste – o dokładną datę, kiedy Marcin Luter ogłosił swoje tezy. Pytanie to było proste, ponieważ w ubiegłym roku była 500 rocznica ich ogłoszenia, komentowana szeroko w telewizji. Przed wieloma laty byłem w Wittenberdze, wtedy w NRD, w kościele, tam gdzie to wszystko się odbywało, ale nie pamiętałem odpowiedzi. Otrzymałem od razu informację, że pisemnie zostaną zaproszeni do Lublina na teleturniej.

Niestety było to dość szybko. Mało czasu na naukę ☹. Spotkałem swoją dziesiątkę w gmachu telewizji (w przypadku braku pełnego składu zapraszano uczestnika z Lublina.). Towarzystwo było wystraszone i zdenerwowane. Byłem czwartą ostatnią grupą nagrywaną w tym dniu.. Po zapoznaniu się z regulaminem odbyło się losowanie miejsc. Mówiono mi w domu, abym bronił się przed nr 10, no to „szczęśliwie” właśnie ten wylosowałem. Atmosfera przed teleturniejem jest „bardzo gęsta”, dlatego dla jej rozładowania robione jest zdjęcie grupowe oraz nagranie z przedstawianiem się. Samo studio wygląda skromnie, ale miraż telewizji je upiększa. Odpowiada się na pytanie w ciągu 3 sekund. Utrzymanie pełnej koncentracji przez cały program jest niezłą emocją. Ciekawe, że młodzi ludzie – prawnicy, informatycy, często przegrywali z emocjami. Dzięki temu ja doszedłem do finału, a tam przegrałem na trzech pytaniach -1 pytanie o słowa piosenki; cesarz to ma klawe życie - ja zamiast klawe powiedziałem pieskie, 2 pytanie dotyczyło wiersza, którego wersy zaczyna się od tej samej litery, 3 pytanie o to, kto napisał słowa zagranej piosenki.

Teleturniej zachęcił mnie do zajęcia się dziedzinami, które mnie dotychczas nie interesowały. Na wszelkich spotkaniach koledzy wspominają moją niefortunną odpowiedź z cesarzem, a ja naprawdę tę piosenkę bardzo dobrze znam, ale przed kamerą pokręciłem jej tekst. Prowadzący program pan Tadeusz Sznuć to super gość ☺. W teleturnieju otrzymałem nagrody i pamiątkowe zdjęcia oraz przede wszystkim sprawdziłem się i spotkałem miłych sympatycznych ludzi, no i po raz pierwszy wystąpiłem w TV. W Lublinie byłem wiele razy, ale teraz ze względu na emocje było ciekawiej. Odbiliśmy z moją żoną ciekawą wycieczkę.

Was namawiam do startowania w olimpiadach przedmiotowych chociażby dla poszerzenia swojej wiedzy, co pozwoli Wam w przyszłości dostać się do renomowanych szkół i zdobyć upragniony zawód.

**Uczestnik teleturnieju „Jeden z dziesięciu”,
entuzjasta szkoły nr 34**

KOGEL - MOGEL

Co wspólnego mają walenie i Ania z Zielonego Wzgórza?

W szkole czytamy obecnie książkę pt.: „Ania z Zielonego Wzgórza” napisaną przez kanadyjską pisarkę Lucy Maud Montgomery, urodzoną na Wyspie Księcia Edwarda. Tam też autorka umieściła historię rudowłosej Ani Shirley. Wyspa Księcia Edwarda leży w Zatoce Świętego Wawrzyńca, do której wpada rzeka Świętego Wawrzyńca. Zatoka poprzez cieśninę Cabota łączy się Oceanem Atlantyckim. To właśnie w tej zatoce pływają walenie białuchy – sympatyczne ssaki z rodziny narwalowatych, które ze względu na zagrożenie wyginięciem, stały się ostatnio obiektem badań kanadyjskich naukowców. Badania te są drogie i pracochłonne, i na ich wyniki trzeba jeszcze poczekać. Na podstawie zachowania populacji walenii, naukowcy starają się zrozumieć procesy starzenia ssaków. Niestety, na razie walenie giną, i nikt za bardzo nie wie, dlaczego ☹. Aby uchronić zwierzęta przed wyginięciem, Kanada i Stany Zjednoczone o 50% zmniejszyły zanieczyszczenie zatoki. Paradoks polega na tym, że spotyka się walenie, które żyją nawet 50 lat i takie, które giną bardzo młodo. Na razie problem tych zwierząt pozostaje wielką niewiadomą.

Jaki wpływ na to ma globalne ocieplenie? Nie wiadomo.

Tym artykułem chciałam Was zainspirować/zachęcić do nieco innego spojrzenia na lektury. Korzystajcie z map i atlasów, próbujcie dowiedzieć się więcej. Co mają wspólnego walenie i Ania z Zielonego Wzgórza? Na początku wydawać by się mogło, że niewiele, a jednak łączy je miejsce – łączy je zatoka Świętego Wawrzyńca. Tu żyją walenie i znajduje się wyspa Ani Shirley, nazywana *ogrodem zatoki* ze względu na malowniczą roślinność, piękne krajobrazy i ich rolniczą scenerię.

Ania Formanowicz, 5 b



Tajemnice świata

Większość świąt ma swoje osoby, zwierzęta, z którymi są nierozdzielnie kojarzone. Myśląc o Świętach Bożego Narodzenia od razu nasuwa się starszy pan z bujną, białą brodą w czerwonym ubraniu wraz z zaprzęgiem reniferów, dlatego przedstawię wam parę ciekawostek o tym niezwykłym świętym.

Kim tak naprawdę jest Święty Mikołaj?

Święty Mikołaj z Miry był biskupem diecezji Myry, który żył na przełomie III i IV wieku w Azji Mniejszej na terenie dzisiejszej Turcji. Urodził się w rodzinie bogatych kupców i jak przystało na prawdziwego świętego, czynił różne cuda, pomagał potrzebującym, a z czasem stał się patronem dzieci, złodziei i lichwiarzy. Zmarł 6 grudnia, najpewniej w 352 roku, w wieku 65 lat.

Od kiedy Święty Mikołaj rozdaje prezenty?

Tradycja rozdawania prezentów pochodzi już ze średniowiecza. W XII wieku taki Mikołaj miał za

zadanie rozdawać prezenty, ale i wymierzać kary. 5 grudnia Święty Mikołaj pytał nauczycieli o zachowanie uczniów, a następnego dnia wracał z podarunkiem lub karą.

Dlaczego Święty Mikołaj ma czerwone ubranie? Postać Świętego Mikołaja jako wesołego staruszka z siwą brodą w czerwonym stroju, którą dzięki reklamom Coca-Coli zna obecnie prawie cały świat, stworzył dla Coca-Coli amerykański ilustrator Haddon Sundblom, w 1931 roku. Inspiracją dla Sundbloma był jego przyjaciel i sąsiad, emerytowany sprzedawca, Lou Prentiss. Po śmierci Prentissa, Sundblom wzorował nowe rysunki na sobie samym. Przez ponad trzydzieści lat w świątecznych reklamach Coca-Coli pojawiał się inny obrazek, przedstawiający Świętego Mikołaja. Często był to niegrzeczny Mikołaj, przyłapany na podkradaniu butelki Coca-Coli z lodówki lub bawieniu się przyniesionymi prezentami. Na reklamie z 1942 roku Święty Mikołaj naniósł śniegu do pokoju, zaś w 1959 roku buszował w lodówce, w poszukiwaniu Coca-Coli. Do 1964 roku Sundblom stworzył na potrzeby świątecznych kampanii reklamowych Coca-Coli, ponad 40 obrazów olejnych, przedstawiających Świętego Mikołaja. Po śmierci rysownika w 1976 roku, Coca-Cola nie zaprzestała wykorzystywania wizerunku Świętego Mikołaja, dlatego wciąż możemy zobaczyć tego wesołego staruszka w reklamach.



Skąd wziął się Rudolf – najstąnniejszy renifer Świętego Mikołaja?

W 1939 roku sieć domów towarowych Montgomery Ward poprosiło jednego ze swoich copywriterów o stworzenie opowieści, która da świętom jeszcze większego marketingowego kopa. Czerwononosi Rudolf trafił do kolorowej książeczki rozdawanej klientom sklepów i świetnie się przyjęła.

Aleksandra Weiss, 6 b

Kącik gier



W dzisiejszym numerze opowiem Wam o *Roblox*, czyli zbiorze wielu gier i o *Meep City*, czyli jednej z nich. Gdy zainstalujecie Roblox (aplikację można ściągnąć w sklepie Play), musicie się na początku załogować, uzyskacie wtedy bezpłatny dostęp do wielu gier, zarówno dla dziewczyn, jak i dla chłopaków. Gdy wybierzeicie zakładkę Home, do góry na pasku pokażą się Wam Wasi przyjaciele. Jeśli obok któregoś z nich pojawi się zielona konsolka, jak na nią klikniecie, wejdziecie do gry, w którą właśnie gra Wasz przyjaciel. Jeśli natomiast wybierzeicie zakładkę Avatar, pokaże się Wasza postać. Istnieje możliwość zmiany jej wyglądu i stroju. Możliwy jest też zakup specjalnych ubrań, które można nabyć w tym wirtualnym świecie za robuksy, czyli pieniądze robloksowe (które można kupić za normalne pieniądze). Ale pamiętajcie, że nie trzeba wydawać prawdziwych pieniędzy, bez nich gra też jest ciekawa.

Teraz opowiem o *Meep City*. Gdy uruchomimy grę *Meep City*, od razu dostaniemy startowy domek z tanimi meblami. *Meep City* polega na tym, że kupuje się meble, domy, zdobywa się nowe poziomy w *Star Ballu* i zdobywa punkty w *Meep City Racing*.

Waluta w *Meep City*, która umożliwia zakupy to M-monety (M-coins). M-monety zarabia się, łowiąc i sprzedając ryby, grając w *Star Balla*, startując w wyścigu (*Meep City Racing*) lub zbierając kwiatki przy domku. *Star Ball* i *Meep City Racing* to są mini gry. Kwiatki normalnie rosną pięć godzin. Można to przyspieszyć, podlewając je. Jak podleje się je jeden raz, rosną dwie godziny, a jeśli drugi raz się podleje, to rosną 18 minut. Gdy kwiaty urosną – można za to zarobić M-monety.

W ten sposób, za zarobione mepsy można kupować meble, tapety, podłogi, meepy (okrągłe zwierzątka), ubrania dla nich, wędki i domy. Można to robić na dwa sposoby.

Pierwszy sposób tego kupowania jest taki, że trzeba przejść przez portal Playground, który wskażą Wam strzałki na ziemi. Jak się przejdzie przez ten

portal, pokażą się Wam trzy sklepy. Sklep *Home improvement*, w którym kupuje się domy, tapety i podłogi, sklep *Furniture*, w którym kupuje się meble i sklep *Pet Shop*, w którym kupuje się *meepy* i ubrania dla nich. Drugi sposób kupowania jest taki, że wchodzi się do domku, klika się na wózek z paczką, a potem *Attick* i *shop* i ukazują się meble do kupienia. Jeśli kliknie się na *flooring*, *wallpaper* i *shop*, pokazują się tapety, domy i podłogi. Uważam, że drugi sposób jest łatwiejszy.

Grając w tę grę, można się poczuć architektem wnętrz, można też opiekować się swoim zwierzątkiem oraz wymieniać doświadczeniami z kolegami, szczególnie gdy na dworze pada deszcz.

Andrzej Formanowicz, 4 a



Kącik kolekcjonera

Czy wiecie, że w zeszłym roku z okazji 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości ukazało się kilka bardzo interesujących monet okolicznościowych?

Jedną z nich jest moneta o nominale 1 zł, która wygląda jak zwykła złotówka (taka, którą wszyscy znamy), ale jest od niej prawie trzy razy większa i dziesięć razy cięższa i ... jest z czystego złota. Drugą jest moneta bardzo nietypowa, ponieważ ma niecodzienny kształt – jest kulą oraz niespotykany nominal – 2018 zł. Ona też jest wykonana z czystego złota i waży ponad 200 gramów. Trzecia moneta również ma kształt kuli, waży tyle samo co ta poprzednia i jest wykonana z czystego srebra. Jej nominal to 100 zł. Oczywiście wszystkie trzy monety są bardzo drogie i prawdopodobnie niewielu z Was będzie mogło je mieć w swoich kolekcjach, ale pewnie zauważyliście też, że z okazji 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości ukazała się również okolicznościowa pięciozłotówka. Od zwykłej pięciozłotówki różni się tylko napisem, więc łatwo ją przeoczyć, gdy dostajemy resztę przy kasie, ale warto

zwrócić na nią uwagę i umieścić ją w swojej kolekcji. Na zakończenie jako ciekawostkę chciałbym dodać, że w tym roku ma się pojawić banknot kolekcjonerski o nietypowym nominale 19 zł. W kasie go raczej nie dostaniecie, ale pewnie będzie go można kupić w sklepach numizmatycznych. Jeżeli chcielibyście dowiedzieć się więcej o polskich monetach i banknotach kolekcjonerskich, tych które ukazały się w ostatnich latach i tych, których emisja jest dopiero planowana, zajrzyjcie na stronę Narodowego Banku Polskiego (www.nbp.pl).

Andrzej Formanowicz, 4 a

Psie Plotki

Jako że jesteśmy aktualnie w klimacie świąt i zbliża się koniec roku kalendarzowego, postanowiłam przedstawić dziś 3 rasy psów, które najlepiej radzą sobie w zimnym klimacie.

Bernardyn

Jest to jedna z najpopularniejszych ras, chociaż często można pomylić ją z innymi psami o podobnym umaszczeniu i budowie ciała. Sama przyznam się, że kiedy byłam młodsza, wiele razy zdarzało mi się mylić bernardyny z ich „podobiznami”. Nikt z was raczej nie będzie zaskoczony, dowiadując się, że bernardyn jest jednym z najbardziej masywnych psów świata. Potrafi on ważyć PONAD 100 KILOGRAMÓW! Są one reprezentantami grupy molosów i pochodzą najprawdopodobniej ze Szwajcarii, gdyż są to psy narodowe tego kraju. Psy tej rasy żyją około 11 lat, ze względu na choroby, które często je dopadają. Często występują u nich problemy ze wzrokiem, a także stawami, ze względu na masę. Wygląd jest nam bardzo dobrze znany. Najczęściej występujące umaszczenie to białobrązowe, a włosy zazwyczaj są długie, ale spotykamy też bernardyny o krótkich sierściach. Mimo że rasa ta nie wygląda na przyjazną, to w rzeczywistości bernardyny są bardzo łagodne i spokojne, ale potrzebują czasu, aby przyzwyczaić się do właściciela. Kiedy już to zrobią, są skłonne do wielu poświęceń dla nich.



Amerykański pies eskimoski

O tej rasie słyszało mało ludzi i nie dziwię się, jeśli słyszycie o niej po raz pierwszy. Nie występuje ona nawet w polskiej terminologii kynologicznej, dlatego jego poprawna nazwa brzmi „American Eskimo Dog”. Moim zdaniem, mimo że rasa ta nie jest często spotykana, nie zmienia to faktu, że zalicza się do tych najpiękniejszych i kiedy pierwszy raz ją zobaczyłam, uznałam, iż wygląda przecudnie. Pochodzi ona ze Stanów Zjednoczonych. Niestety nie znamy dokładnej wagi psów tej rasy, natomiast nie są one wysokie, gdyż mierzą około 40 centymetrów. Jak można się spodziewać „amerykańskie eskimosy” są bardzo energiczne i chętne do wszelkich zabaw. Nigdy nie odmawiają ruchu i czasami ciężko je okiełznać, ponieważ są dość nadpobudliwe, co jest bardzo popularne wśród szpiców.



Anatolian

O tej rasie raczej nie słyszał jeszcze nikt z was (no chyba, że jesteście wiernymi psiarzami i bardzo interesujecie się wszelkimi rasami). Otóż nie należy ona do popularnych, ale zdecydowanie bardzo się wyróżnia pod względem wyglądu. Nie da się jej porównać do żadnej innej rasy i jak najbardziej można powiedzieć, że psy te są „jedyne w swoim rodzaju”. Tak jak bernardyny, anatoliany zaliczamy do molosów. Ich kraj pochodzenia to Turcja, a zadaniem psów było pilnowanie owiec. To właśnie ze względu na kraj, z którego pochodziły, ich druga nazwa brzmi „tureckie psy pasterskie”. Anatoliany ważą około 50 kilogramów. Występują w przeróżnych umaszczeniach od beżowych po brązowo-czarne. Trzeba pamiętać o tym, że są to również psy lojalne, natomiast w Polsce zostały one uznane za AGRESYWNE, co w mojej opinii nie ma racji bytu. W końcu to, jak zachowuje się nasz pupil, nie do końca zależy od niego, prawda?



Nadia Kuik, 6 d

CIEKAWOSTKA

Skąd wzięta się nazwa Tatarzy (grupa ludów tureckich z Europy wschodniej oraz północnej Azji)?

Kiedyś dawno, dawno temu Piastowie walczyli z hordą tatarską pod Legnicą (09.04.1241 r.). Wojska chrześcijańskie poniosły wtedy ogromną klęskę. Nasi prapraojcowie traktowali najeźdźców jak diabłów, przybyszów „z piekła rodem” - *Thartari* (Tartar w mitologii greckiej określał najmroczniejszą i najniższą część krainy podziemia, w której przebywały dusze skazanych na wieczne cierpienie).

Pośmiejmy się

Jasiu przychodzi ze szkoły i chwali się tacie:

- Tato, dzisiaj na kartkówce nie popełniłem żadnego błędu ortograficznego ani gramatycznego.
- Wspaniale synu, a jaki był temat?
- Tabliczka mnożenia.

Pani pyta Jasia:

- Cemu ściągałeś od kolegi?
- A skąd pani wie?
- Bo tak się rozpędziłeś, że ściągnąłeś imię i nazwisko!

Jasiu rysuje swojego tatę. Podchodzi do niego nauczycielka i pyta:

- Jasiu, dlaczego twój tata ma niebieskie włosy?

- Bo nie ma tylnej kredki – proszę pani.

Nauczyciel j. polskiego pyta Jasia:

- Jaki to czas? Ja się kąpię, ty się kąpiesz, on się kąpie...

- Sobota wieczór – proszę pana.

Pani pyta Jasia:

- Która rzeka jest dłuższa: Ren czy Missisipi?

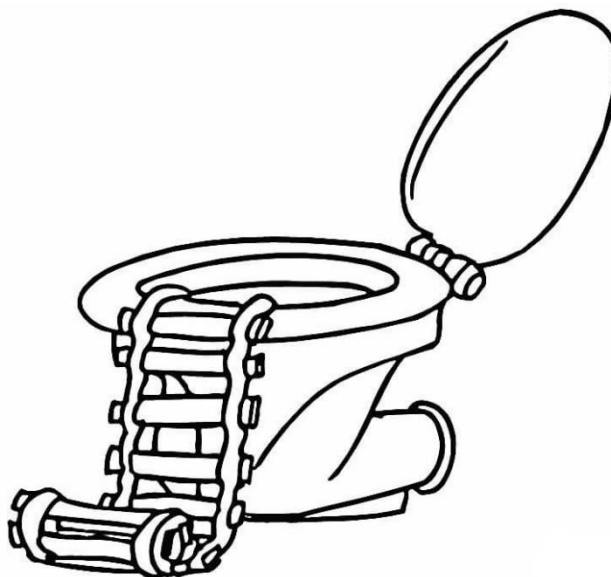
- Missisipi.

- Dobrze, Jasiu. A o ile dłuższa?

- O sześć liter.

Co to znaczy, jak ktoś znajdzie cztery podkowiny?

To znaczy, że gdzieś w pobliżu lata koń boso.



Widziane zezem



Toalety szkolne – problem wielkiej wagi

Niedawno, w naszej szkole jakiś wandal zdemolował chłopięcą toaletę. Mój młodszy brat, który jest uczniem szkoły, od razu powiedział w domu, że jest problem, bo chłopcy, poza tymi, z nauczania wczesnoszkolnego, nie mają wystarczającej liczby czynnych toalet. Nałożył się to na okres infekcji żołądkowo-jelitowej, która pod koniec listopada i w grudniu przetoczyła się przez naszą szkołę. Jedna toaleta, rzeczywiście była nieczynna, aż tu nagle okazało się, że z drugą też jest kłopot. I pozostała tylko jedna w holu szkoły. Wydawało mi się to bardzo dziwne. Okazało się, że toaleta została zdemolowana przez chłopca, ucznia naszej szkoły, czyli jednego z nas.

Nie rozumiem, jak można niszczyć wspólną własność. W domu przecież nie psujemy mebli, a tym bardziej toalety. Jednak ten, kto był sprawcą tego zgiełku, przyznał się do swojego błędu. Nie wiem, czy każdy w tej sytuacji by się przyznał i za to należy chłopca pochwalić, lecz nie należy zapominać, że postąpił źle, demolując toaletę. Pamiętajmy, dbajmy o naszą szkołę! Nie myślałam, że będę o tym pisała w świątecznym numerze. No, ale niestety głupie żarty pojawiają się niezależnie od świąt.

Ania Formanowicz, 5 b

CO CIEKAWEGO U ŚWIETLICZAKÓW?

Projekt „ Magiczne czerwone krzesło”

W ramach Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa zakończył się projekt świetlicowy „Magiczne czerwone krzesło”. Panie bibliotekarki poleciły do czytania książkę pt. „ Magiczne krzesło” Andrzeja Maleszki. Przygody głównych bohaterów tak bardzo się spodobały świetliczakom klas trzecich i czwartych, że postanowiono kontynuować czytanie kolejnych pozycji tego pisarza. Będzie to „ Magiczne drzewo- Inwazja”. W ramach konkursu plastycznego, który odbył się po przeczytaniu „Magicznego krzesła”, powstało wiele ciekawych prac.

Wyniki konkursu:

I miejsce drużynowo: Wiktor Pytel, Norbert Jezierski i Marek Satkiewicz

II miejsce: Julia Bielazik

III miejsce Przemysław Piątkowski

wyróżnienia: Kacper Pominkiewicz i Igor Glabus

Zajęcia plastyczne w naszej świetlicy

Trwają wielkie przygotowania do świątecznego kiermaszu. Jest oczkiem w głowie zarówno świetliczaków jak i wychowawczyń świetlicy. Przybywają coraz piękniejsze ozdoby. Piękne anioły

goszczą we wszystkich salach świetlicowych, klas pierwszych, drugich i trzecich. Z białych koronek, perełek i waty.

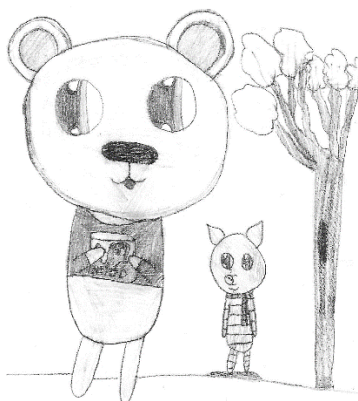
Na kiermasz dziewczynki i chłopcy tworzyli przepiękne bombki z cekinów. Wpinali szpileczki niekiedy przez wiele godzin. Jakże zwinne paluszki mają te nasze świetliczaki! Pani Jola przygotowała materiały i pilnowała, żeby nikomu nie zabrakło migoczących elementów. Pani Kasia zrobiła z trzecioklasistami stadko reniferów, a pani Maria las choineczek. Pani Róża ma czas dla wszystkich świetliczaków, którzy zdradzają chęć poznania tajników gry w szachy. Pani Marysia z drugoklasistami przygotowała wspaniałą galerię Wielkich Polaków. Ozdabia ceglaną ścianę szkolnego holu.

Międzynarodowy Dzień Pluszowego Misia

W ten dzień świetliczaki stworzyły niepowtarzalne galerie portretów tych przytulank. Ozdabiają teraz szkolne korytarze i sale świetlicowe.



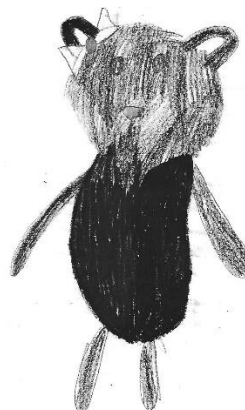
rys. Hugo Nowiak z III a



rys. Kinga Babuka z III a



rys. Jagoda Matczuk z IV d



rys. Blanka Kaczmarska III C

Najpopularniejsze kółka zainteresowań wśród świetliczaków

Po relaksie i zjedzonym posiłku w szkolnej stołówce lub II śniadanku przyniesionym z domu świetliczaki mają czas na rozwijanie swoich zainteresowań. Obok nauki pływania jest gra w szachy i koło informatyczne. Akademia Gier Cube i koło gier planszowych. Jeśli jesteśmy do godz. 16.00, czeka na nas koło „Śpiewać każdy może”, gra na pianinie, gitarze oraz koło taneczne Hajdasz. Koszykówka jest „oblegana” przez dziewczynki z klasy III c, a koło przyrodnicze przez uczniów klasy III b.

Ciekawe pomysły świetliczaków, czyli jak Jagoda i Julka rozśpiewały maluchów

Dziewczynki z IIIA miały świetny pomysł. Same zaproponowały, że pójdą do klas pierwszych i drugich i zaproponują im zabawy z muzyką. A spotkanie wyglądało tak:

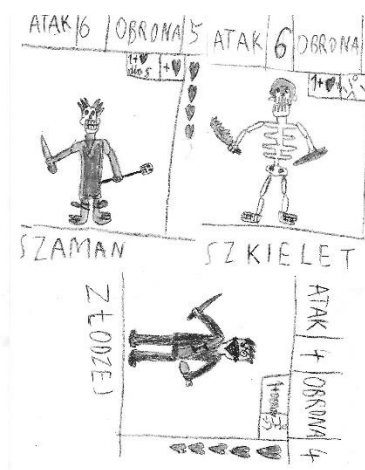
- Dzień dobry. Jesteśmy z klasy trzeciej.
- Ja jestem Julka, a ja Jagoda.
- Chciałyśmy wam zaśpiewać piosenki.
- Pierwsza będzie pt. „ Przy mnie bądź”, a druga pt. „Światło”.
- Pierwszą śpiewamy razem, a drugą zaśpiewa Jagoda, a Julka zatańczy.

Julka Bielazik i Jagoda Żak z IIIA

Karty do gry

Te karty zrobiłem w świetlicy. Zacząłem je robić o 13.00, a skończyłem po 14.00. Są do gry dla dwóch graczy. Inni koledzy też robili swoje karty. Razem jest 30 sztuk.

Aleksander Bagiński z IVB



rys. Aleksander Bagiński



rys. Aleksander Bagiński



rys. Aleksander Bagiński

Eksperyment Brajana

Do doświadczenia wzięłem mały żółty samochodzik. Nalałem do kubeczka bardzo ciepłą wodę. Włożyłem potem do niego autko. Po kilku minutach samochodzik zmienił kolor, z żółtego na czerwony.

Brajan Suchy z IIIC

Mikołajkowe Mistrzostwa

Mikołajkowe Mistrzostwa Szachowe odbyły się w naszej szkole 4 grudnia br. w godzinach 14.00- 17.15.

- Kto uczestniczył w turnieju?
- Co to znaczy system szwajcarski?
- Kto był sędzią szachowym?
- Ile było już turniejów w naszej szkole?

To pytania, na które odpowiedziała pani Róża Kałczyńska, organizatorka turnieju.

W systemie szwajcarskim jest 5 rund. Każda trwa 30 minut, dla każdego gracza.

Uczestniczyło 21 uczniów z klas IV- VIII oraz Hugo Nowiak z IIIA.

Sędzią szachowym był pan Przemysław Lesień.

Była to czwarta edycja.

Chciałabym, żeby Mikołajkowe Mistrzostwa odbywały się cyklicznie.

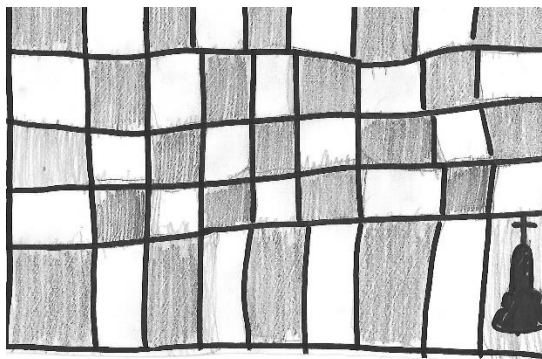
Zwycięzcy turnieju:

I miejsce- Tymoteusz Lesień z VIE

II miejsce- Mateusz Łeszyk z VIC

III miejsce- Filip Nowacki z VIC

Zwycięzcy otrzymali statuetki, medale, a wszyscy dyplomy za uczestnictwo.



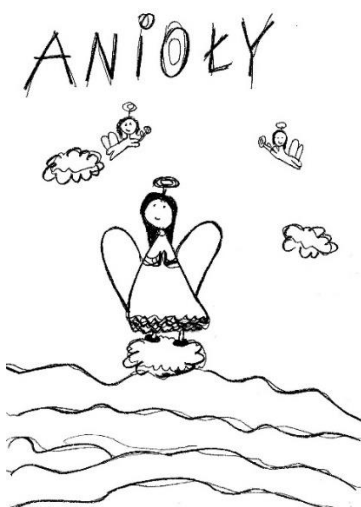
rys. Maja Leszczyńska z IIA

Zapraszamy anioły do naszej szkoły

Małe i duże, papierowe i drewniane, lekkie i całkiem ciężkie. Koniecznie z dwoma skrzydłami. Z białą główką, zrobioną z gipsu, materiału lub styropianu. Wszystkie piękne, bo nasze. Wykonane przez rodziców lub świetliczaków, a najczęściej była to wspólna ich praca. Znalazły się najpierw na konkursie, a potem na kiermaszu. Ceny były niewygórowane, od 10 zł do 20 zł. Każdy mógł takiego anioła kupić i zabrać do swojego domu.



rys. Hania Cygańska z IIB



rys. Wiktoria Smyk z IIC



rys. Agata Kozłowska z IIA

Świąteczny kiermasz

Kiermaszem opiekują się, jak co roku, wychowawczynie świetlicy z panią kierownik na czele. One wymyślają cudne świąteczne dekoracje i je wykonują. Zachęcają do majsterki również świetliczaki. Dzięki nauczycielom, uczniom i rodzicom 5 grudnia br. od 16.30 do 19.00 odbył się nasz coroczny świąteczny kiermasz. Były aniołki, gwiazdorki, bałwanki, pierniczki, kartki świąteczne, latarenki, choineczki, bombki i łańcuchy, ozdobne buteleczki, szydełkowe cudeńka, serwety i bieżniki, figurki i koraliki.

Świąteczny nastrój wywołał minikoncert kolęd w wykonaniu świetliczaków: Mai Leszczyńskiej, Martynki Józefczyk, Jaśminy Apolinarskiej, Marysi Kamińskiej, Zosi Olejniczak, Agaty Kozłowskiej, Mikołaja Kaczmarczyka i Aleksandra Kwiatowskiego, A po świątecznym kiermaszu, który odbył się w holu naszej szkoły, odbywa się, do wyczerpania towaru, mały kiermasz, w salach świetlicowych. Towary po „obniżce” cieszą się wielką popularnością wśród świetliczków.



rys. Karol Siniawski z IIA



rys. Maja Leszczyńska z IIA



rys. Maja Gońska



rys. Franciszek Żółtowski z IIA



rys. Norbert Jezierski



Opracował pan Józek- emerytowany dziennikarz

ZE SPORTU

Mikołajkowy turniej minikoszykówki dla klas IV

W czwartek 6 grudnia 2018 r. z okazji mikołajek w Szkole Podstawowej nr 11 w Poznaniu odbył się kolejny turniej w ramach Wewnętrznej Ligi Klas IV AZS Poznań. Tak jak ostatnio, w turnieju wzięły udział uczennice klas sportowych AZS Poznań o profilu koszykówka z 4 poznańskich szkół - SP 11, SP 35, SP 65 oraz dziewczynki z naszej klasy 4D.

Była to kolejna okazja dla naszych zawodniczek do zdobycia cennych doświadczeń w rywalizacji sportowej. Na turnieju nie zabrakło oczywiście pięknych akcji, walki oraz wspaniałej zabawy. Dodatkową atrakcją z okazji mikołajek były odwiedziny zawodniczek ekstraklasowej drużyny Enea AZS Poznań - Jazmine Davis, Magdaleny Parysek-Bochniak, Marty Nowickiej oraz Karoliny Stefańczyk. Dzieci miały okazję zrobić sobie zdjęcie z koszykarkami, zebrać ich autografy, a także chwilę zagrać z nimi. Była to wyśmienita niespodzianka dla naszych maluchów w tym wyjątkowym dniu.

Teraz będziemy mieli chwilę przerwy w naszych rozgrywkach i do gry wracamy już na początku lutego, kiedy to w naszej szkole odbędzie się kolejny turniej w ramach Ligi Klas IV.



MAŁY SZKOLNIACZEK

Światowy Dzień Pluszowego Misia

26 listopada klasy 2b i 2c obchodziły Światowy Dzień Pluszowego Misia. Tego dnia każdy uczeń przyniósł ze sobą ulubionego pluszowego misia. Z tej okazji poza wspólnym zdjęciem, przytulaniem misiów, uczniowie wykonali rysunki zamieszczone w klasowych galeriach.





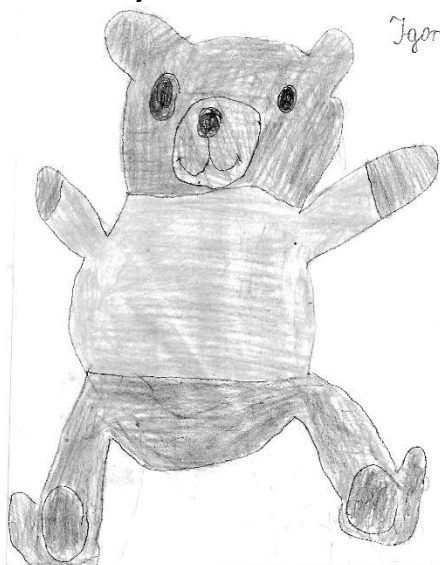


rys. Natalia Pierzanowska z II c



nia Stypa klasa 2c.

rys. Zosia Stypa z II c



Igor

rys. Igor Żurek z II c



rys. Maja Mazurczak z II c

Stefani



wykonano
Ania W. II

rys. Ania Wachowska z II c

Wyjście do teatru

17 grudnia 2018 roku wybraliśmy się do Multikina na spektakl teatralny pt. „Baśnie polskie”. Były to „Złota kaczka”, „Żywa woda” oraz „Szweczyk Dratewka”. Każda baśń była przedstawiona inaczej. W pierwszej baśni aktorzy mieli założone sztuczne głowy, w drugiej mieli maski i kostiumy,

a w trzeciej były kukiełki. Wszystkie baśnie bardzo nam się podobały.

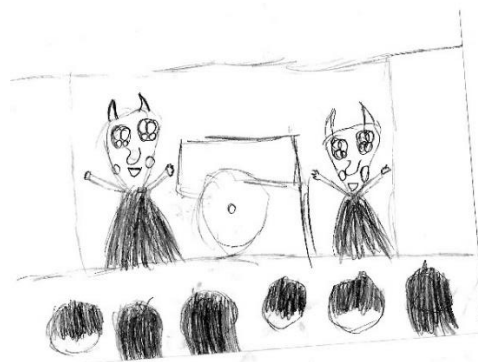
Uczniowie klasy 2b i 2c z wychowawczyniami



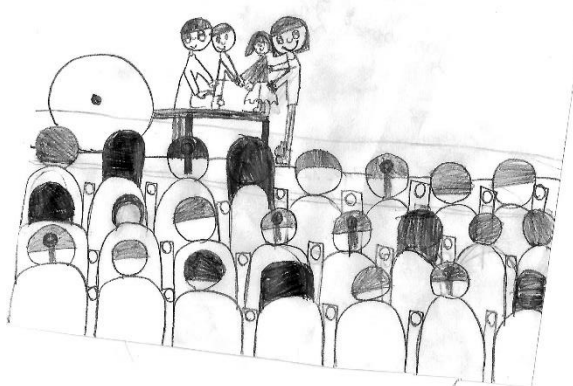
rys. Natalia Pierzanowska z II c



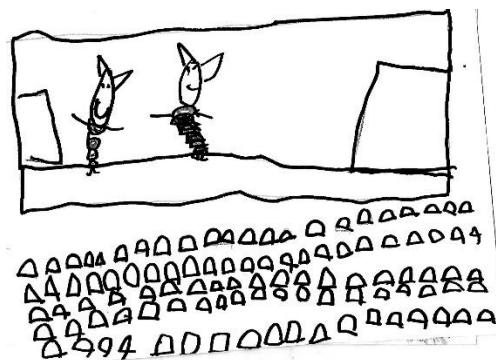
rys. Dawid z II b



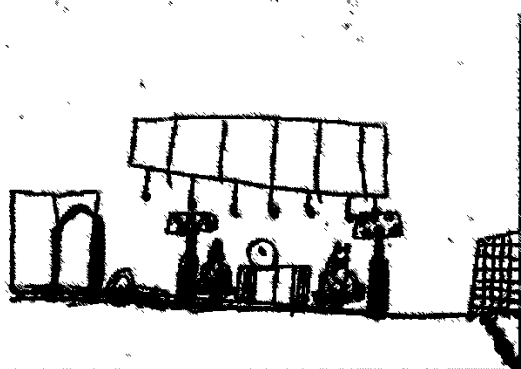
rys. Marta Jagła z II b



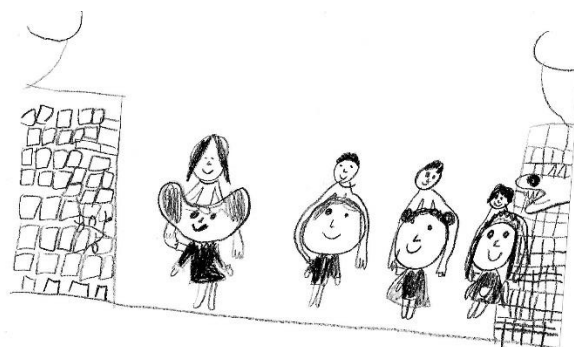
rys. Blanka Jankowska z II b



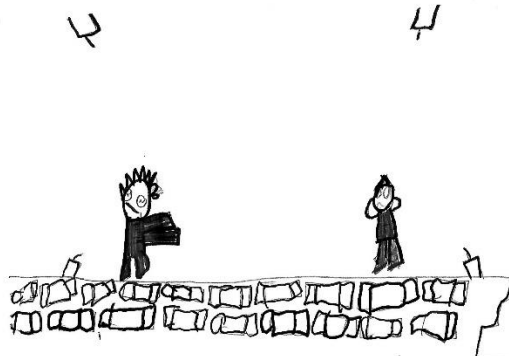
rys. Tymoteusz Gruszka z II b



rys. Kamil Nowak z II b



rys. Urszula Grossmann z II b



rys. Nikola Wiśniewska z II b



rys. Lidia Kuźmin z II c

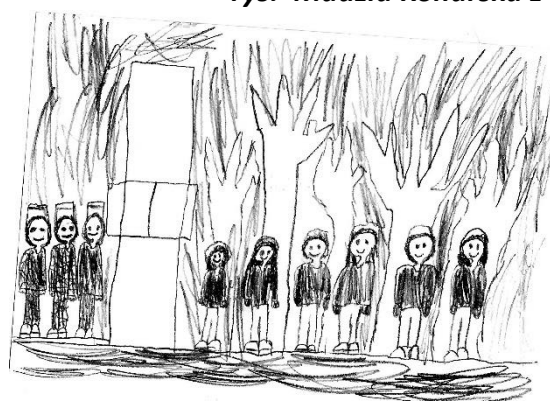
POWSTANIE WIELKOPOLSKIE 100 ROCZNICA WYBUCHU

17 grudnia 2018 roku udaliśmy się pod pomnik Powstańców Wielkopolskich, żeby zapalić znicze w celu uczczenia pamięci powstańców. Okazało się, że przy pomniku odbywała się uroczystość obchodów setnej rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego, do której się przyłączyliśmy. Wspólnie zaśpiewaliśmy hymn państwowy i na zakończenia wysłuchaliśmy Roty. Czuliśmy dumę, że nasi przodkowie wywalczyli nam wolną Wielkopolskę.

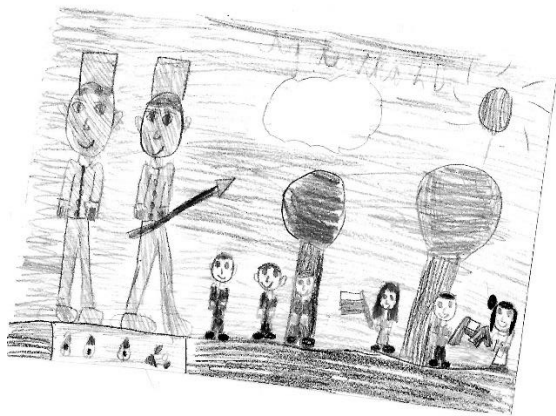


rys. Madzia Konarska z II b

**Uczniowie klasy 2b i 2c z
wychowawczyniami**



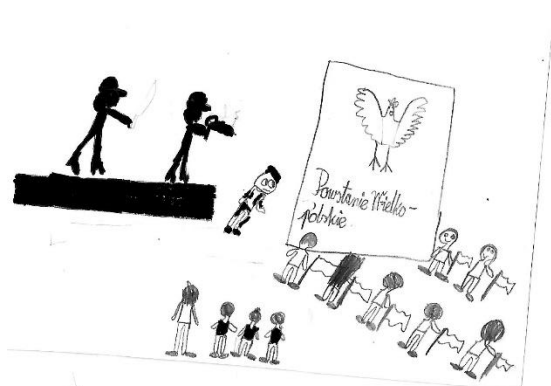
rys. Emilka z II b



rys. Agnieszka z II b



rys. Julia Maciejewska z II c



rys. Asia Woźniak z II b



rys. Wiktoria Smyk z II c



rys. Oliwia Fabrowska z II c



rys. Ania Wachowska z II c



redakcyjne:

Ania Formanowicz, Zosia Hardek, Hania Pontus, Ola Weiss, Nadia Kuik, Andrzej Formanowicz, Amanda Myślińska, Weronika Łokicka.

pod



Ewy Wacławik

Iwona Małek, Marzena Gęsicka – „Mały Szkolniaczek”

oprawa graficzna: pod okiem Gabrieli Wołosz

skład komputerowy: Jadwiga Gąska